



Andrzej Mikulski,
partner
w kancelarii
radców prawnych
Mikulski
& Wspólnicy

Kłopoty z umowami

Zaledwie 3 procent przedsiębiorców uczestniczących w marcowym sondażu sopockiej firmy badawczej PBS DGA zleciłoby przygotowanie umów prawnikowi¹⁾. Niestety, dotyczy to także umów, w których ustalane są szczegóły wynagrodzenia menedżerów.

Gratyfikacja menedżera łączy się z reguły z finansowym sukcesem chlebodawcy. Co oczywiste, każda gratyfikacja ma własną podstawę umowną. Jednak nie każda z umów jest tylko jednym prostym dokumentem.

Umowa o pracę czy umowa menedżerska to zaledwie początek ustaleń. Jeśli wynagrodzenie zostanie określone także przez udział w zyskach zarządzanego podmiotu (lub podmiotów powiązanych kapitałowo), znaczenie ma nie tylko właściwa redakcja poszczególnych umów, ale też innych dokumentów. Gdy przedmiotem wynagrodzenia jest udział w zysku spółki z o.o., w grę mogą wchodzić tzw. udziały gratisowe, przyznawane nieodpłatnie na czas trwania stosunku zarządu w spółce, udziały imienne czy udziały oddane w czasowe korzystanie. Wtedy roszczenie o zapłatę zysku regulują głównie umowa z menedżerem i umowa spółki.

Sytuacja komplikuje się, gdy rozliczenie wynagrodzenia następuje przez

nabycie akcji utworzonych np. przy okazji publicznej oferty. Istotną staje się wtedy zwłaszcza treść prospektu emisyjnego, regulaminy organów decydujących o osobach uprawnionych, umowa, jaka łączy lub połączy emitenta akcji (czyli spółkę) z subemitentem (bankiem lub domem maklerskim), który winien je sprzedać osobom upoważnionym.

Okazuje się, że nie tylko emitent może dopuścić do niespójności czy sprzeczności między treścią poszczególnych dokumentów. Takie przypadki zdarzają się też profesjonalnym domom maklerskim. Oczywiście, wtedy powinny odpowiadać majątkowo za uchybienia, co potwierdzają orzeczenia sądów (np. wyrok Sądu Apelacyjnego

w Warszawie z 13 lutego 2009 roku, I ACa 838/08)²⁾.

Odpowiedzialni za ten stan zarzucają jednak, że menedżer nie jest zwykłym konsumentem, ale członkiem kadry kierowniczej, dysponującym znacznie większą wiedzą prawną o spółkach i rynku papierów wartościowych. Twierdzą, że sam jest współodpowiedzialny, skoro nie bada umów i innych dokumentów kreujących sprzedaż akcji, więc odszkodowanie należy ograniczyć.

Jeżeli więc dojdzie do takich sprzeczności w treści dokumentów, a dobra wola partnerów transakcji nie prowadzi do usunięcia rozbieżności, mamy skomplikowany i wieloletni spór sądowy. Wtedy jest już za późno, by modyfikować umowę a od prawnika żądać szybkiego wyegzekwowania swego wynagrodzenia. *Quidquid agis, prudenter agas et respice finem* (cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz końca). **I**

INFO



Mikulski & Wspólnicy
Radcowie Prawni
www.mikulski.krakow.pl

Andrzej Mikulski

andrzej.mikulski@mikulski.krakow.pl

1). M. Bobrowicz, „Kancelaria”, maj 2009, str. 25

2). „Rzeczpospolita” z 18.02.2009, http://www.rp.pl/artykul/76507,264871_Za_co_odpowiada_subemitent_akcji.html

FOI:XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX